POLA ESPERANTISTO

JARO XXII. * NOVEMBRO 1928. * N-o 11.

ROK XXII. * LISTOPAD 1928. * Nr. 11.

ESPERANTYSTA POLSKI

WYDAWCY: ELDONANTOJ: POLA ESPERANTISTA KLUBO & SOCIETO ESPERANTO EN KRAKÓW.

ADRES: KRAKÓW, ULICA LUBICZ Nr. 34.

REDAKTOR PROF. DR. ODO BUJWID REDAKTANTO

PRENUMERATA: rocznie Zł. 8·—, półrocznie Zł. 4·—. Dla towarzystw i grup esperanckich (przy przesyłce najmniej 5 egz. pod jednym adresem) roczna prenumerata Zł. 6·—.

ABONO: jare Zł. 8·—. duonjare 4·—. Por societoj kaj grupoj esperantistaj (ĉe sendo de minimume 5 ekz. al unu adreso) jarabono Zł. 6·—

Konto Pocztowej Kasy Oszczędności Kraków Nr. 406.660.

Eksterlande jarabono — 1 dolaro.

Pojedynczy numer Zł. 0.70 Aparta numero.

TREŚĆ — ENHAVO:

DR. J. MĘDRKIEWICZ (LUBLIN) — CZY ESPERANTO JEST JĘZYKIEM ŻYWYM. **X. Y. (KRAKÓW)** — POLA GAZETARO. **WACŁAW GRUBIŃSKI, TRADUKIS BR. KUHL (KUTNO)** — ŜI (NOVELO). **ST. BRAUN (ŁÓDŹ)** — BATALO. **ST. KAROLCZYK (WARSZAWA)** — LETERO AL ĈIUJ REDAKTOROJ DE NIAJ GAZETOJ. **POLLANDA KRONIKO. J. ŜAPIRO (BIAŁYSTOK)** — OFICIALA BULTENO DE UEA-POLA TERITORIO. **TEJOT (PRZEMYŚL)** — KRONIKA ZAGRANICZNA. **J. KOSTECKI (PARIS)** — ESPERANTISTA VIVO EN PARIZO. **J. ORZECH (TARNÓW)** — NIAJ TRADUKKONKURSOJ. **BIBLIOGRAFIO. — ADMINISTRACIAJ SCIIGOJ.**

POLA ESPERANTISTO
MONATA REVUO DE ESPERANTISTA MOVADO EN POLUJO KAJ EKSTERLANDE.

ESPERANTYSTA POLSKI
MIESIĘCZNY PRZEGLĄD RUCHU ESPERANCKIEGO W POLSCE I ZAGRANICĄ.

ROK XXII. JARO. | KRAKÓW LISTOPAD 1928 NOVEMBRO | Nr. 11 N-o.

CZY ESPERANTO JEST JĘZYKIEM ŻYWYM?

Odpowiedź na to pytanie bynajmniej nie jest łatwa; chcąc jej udzielić, trzeba odpowiedzieć najpierw na dwa inne pytania: co to jest „język" i co to jest „żywy".

Zacznijmy od pytania pierwszego.

Każdy język składa się z oddzielnych słów. Słowo wypowiedziane jest dźwiękiem. Dźwięk jest zjawiskiem akustycznem, polegającem na drganiu fal powietrznych. Słowa wypowiadamy, wprawiając w ruch skomplikowany narząd głosowy, w którym struny głosowe spełniają bardzo ważną rolę. Wprawianie w ruch aparatu głosowego zależne jest od systemu nerwowego, przesyłanie zaś określonych i celowych pobudek drogą gałązek nerwowych do narządu głosowego jest ściśle związane z istotą naszej świadomości i naszej woli dwa zaś te czynniki jak dotychczas wymykają się z pod naszej ścisłej obserwacji i poznania.

Z drugiej strony fale głosowe, rozchodząc się w powietrzu i docierając do ucha, powodują u ludzi zjawisko słyszenia, zatem wypowiedziane słowa jednego osobnika mogą być słyszane przez drugiego osobnika. Trzeba jednak dobrze rozróżniać słowa słyszane a słowa rozumiane. Słowo francuskie czy japońskie można słyszeć jako pewien dźwięk mowy, lecz gdy ono pozostaje dla słuchacza niezrozumiałem, wtedy nie ma ono charakteru słowa: pozostaje tylko dźwiękiem. By dla słuchacza dźwięk mowy stał się słowem, koniecznem jest sprzężenie dźwięku z pojęciem. Pojęcie z kolei skojarzone jest z wyobrażeniem a wyobrażenie z wrażeniami, które bywają bardzo liczne i rozmaite, a są oparte o nasze zmysły. Widzimy zatem, że przekształcenie się dźwięku w słowo nie jest bynajmniej łatwe i opiera się ono na zdobywanej przez nas skali wrażeń i wyobrażeń, co w indywidualnem życiu człowieka trwa długie lata, a u ludzi bardzo twórczych i umysłowo żywotnych bezmała trwa całe życie. Jakiż to narząd w człowieku nadaje dźwiękom charakter słowa? Nie-

wątpliwie mózgowie. Dzisiejszy stan wiedzy jeszcze nie wykrył mechanizmu tego zjawiska, mimo wielu prób i prac nad tem zagadnieniem. Dla naszych rozważań wystarczy uzmysłowić sobie, że w mózgowiu koncentrują się wrażenia. Np. wrażenie smaku soli i wrażenie słuchowe dźwięku „słony". Te dwa wrażenia zostają skoordynowane i dzięki pamięci na przyszłość utrwalone, tak, że dźwięk „słony" będzie w mózgu jakby kontaktował z wrażeniem smakowem soli. W analogiczny sposób tysiące dźwięków skojarzy się z tysiącami wrażeń wzrokowych, dotykowych, smakowych, powonieniowych i słuchowych i w ten sposób w mózgowiu naszem powstanie zbiornik słów-kontaktów, kojarzących dźwięki mowy z wrażeniami i wyobrażeniami, czyli innemi słowy w ten sposób powstaje język.

Jednakże język tylko w pewnych okolicznościach może się tworzyć. Gdyby człowiek żył samotnie poza granicami form życia społecznego byłoby dla niego słowo „słony" zbędne, wystarczyłoby zapamiętane wrażenie smakowe. Potrzeba tworzenia słów powstaje tylko w warunkach życia kolektywnego czyli społecznego. Wynalazek mowy miał na celu ułatwienie wspólnej pracy i wspólnego życia w tych warunkach, gdy do tej pracy i wspólnego życia stanęło wiele już jednostek i gdy zaczęły one odczuwać cały ciężar i trud tej pracy bez wspólnego języka, choćby zrazu z kilkunastu i kilkudziesięciu słów złożonego. Zatem życie społeczne jest naturalnem środowiskiem rozwojowem i im doskonalszy i bardziej rozwinięty jest stan społeczny czyli cywilizacyjny, tembardziej rozwinięty i doskonały język mu odpowiada.

Jakąż zatem fizyczną formę przybiera język w warunkach dzisiejszej, rozwiniętej cywilizacji? Przecież danym językiem dziś władają miljony jednostek, poziom wiedzy poszczególnych jednostek jest tak ogromnie różny, podobnie i sfera uczuć indywidualnych. Wszystko to z jednej strony skryte jest w mózgowiu i układzie nerwowym poszczególnych indywiduów, a jednocześnie wszystko to pod formą drgań powietrza t. j. dźwięków-słów i pod formą drgań eteru t. j. znaków pisemnych rozchodzi się od poszczególnych indywiduów na wszystkie strony; te prądy wzajemnie krzyżują się, splatają, powodują wytwarzanie się coraz to nowych wrażeń i niezliczonych kombinacji wrażeń, tak, że poza granicami poszczególnego indywiduum znajduje się ogromna fizykalna sfera, w której jak w zbiorniku zgromadzona jest wiedza, doświadczenie, uczucia, wrażenia już nie pojedynczej jednostki, jak w mózgowiu ma to miejsce, ale całego wielomiljonowego kolektywu, posługującego się danym językiem t. j. grupy ludzkiej, którą zwykle nazywamy narodem. Otóż ten zbiornik językowy narodu, to jego zbiorowe mózgowie, ta jego krynica wiedzy i życia to właśnie jest język narodu, którego odruchem częściowym jest język opanowany przez poszczególne indywiduum, nie istnieje bowiem takie indywiduum, któreby było wstanie opanować całość zjawiska językowego, zresztą jest to zupełnie zbędne i niewskazane, bo podstawą konstrukcyjną społeczeństwa cywilizowanego jest funkcjonalne różniczkowanie a nie uniwersalizacja. (C. d. n.)

Dr. J. Mędrkiewicz (Lublin)

POLA GAZETARO.

La unua presita kaj regule eldonata pola gazeto estis la „Pola Merkuro", kiu aperis en la 1661-a jaro. Eldonadis ĝin Jan Aleksander Gorczyn, kiun oni hodiaŭ nomas la patro de l' pola gazetaro.

La „Merkuro" aperadis semajne en la daŭro de unu jaro kaj alportadis novaĵojn de la tuta mondo. De tiam datumas la historio de pola gazetaro, kiu havis periodojn de florado kaj malprospero depende de la politika situacio de l' lando.

La unua periodo daŭris ĝis la j. 1800, do pli malpli ĝis la malapero de l' ŝtato. Kiam en ĝia komenco la gazetoj nur malmulte kaj neregule aperadis, datumas depost 1730 ekfloro kaŭzita de Jan Naumański kaj per la fondo de Kurjer Polski. La eldonado de la gazetoj troviĝis en tiuj tempoj en la manoj de monaĥoj kaj jezuitoj aŭ de eksterlandanoj, kiuj grandaparte eldonadis francajn kaj germanajn ĵurnalojn. La plej gravaj estis: Kurjer Litewski (Litova Kurjero) en Wilno, fondita en la 1759-a j. de la jezuitoj, kaj Wiadomości Warszawskie (Varsoviaj Informoj), kiu aperadis sub redakto de eksjezuito Luskin en la 1774-a j. Ĝi baldaŭ ŝanĝis sian nomon je Gazeta Warszawska (Varsovia Gazeto) eldonata ĝis hodiaŭ kiel Gazeta Warszawska Poranna (Matena Varsovia Gazeto).

Entute aperis ĝis la fino de l' unua periodo 10 polaj gazetoj. En la sekvinta periodo de la liberiĝaj militoj (1800—1830) plialtiĝis ilia nombro ĝis pli ol 70. El tiu tempo devenas la ĝis hodiaŭ ekzistantaj Gazeta Lwowska (1811) kaj Kurjer Warszawski (1821).

En la sekvinta periodo de 1830—1848 preskaŭ malaperis la gazetaro en la rusa parto de Polujo pro persekutoj. Anstataŭe ekestis tuta vico da gazetoj de polaj elmigrintoj same en Germanujo kaj Francujo kiel en Anglujo. En la jaro 1848 aperadis entute ĉirkaŭ 100 polaj gazetoj, de kiuj 15% estis eldonataj en eksterlando.

La disvolviĝo de l' gazetaro depost 1848 ĝis la insurekcio en 1863 estis tre malbona. En 1850—1858 falis la nombro ĝis 60, ĉar akraj persekutoj de la fremdaj registaroj neniigadis ĉiumaniere ilian ekzistadon.

En la tempoj post la insurekcioj ĝis 1905 disiĝas la vojoj de l' gazetaro je tri diversaj direktoj laŭ apartenado al fremdaj ŝtatoj kaj ĉiu parto havas sian aparta historion.

En la rusa parto de Polujo svenis la agado preskaŭ plene limigita je eldonado de konspiraciaj kaj kaŝe aperantaj ĵurnaloj kaj plifortiĝis nur post 1870 kune kun la ekfloro de komerco kaj industrio. Alie estis en prusa Polujo, kie la nombro de gazetoj pli malpli restis senŝanĝe, dume en aŭstria Polujo la gazetaro vive ekfloris.

En la jaro 1905 aperadis sur la pola teritorio 545 gazetoj, de kiuj 130 en la prusa, 155 en la rusa, kaj 200 en la aŭstria parto.

La liberalismo, sekvo de la rusa revolucia movado de l' jaro 1905, kreis por la pola ĵurnalaro pli bonajn kondiĉojn, kiuj kaŭzis rapidan disvolviĝon ĝis la monda milito.

En la jaro 1906 aperadis entute 750 gazetoj,
En la jaro 1910 aperadis entute 900 gazetoj,
En la jaro 1912 aperadis entute 1050 gazetoj,
En la jaro 1913 aperadis entute 1100 gazetoj,
En la jaro 1914 aperadis entute 1200 gazetoj.
Tiuj 1200 gazetoj en la jaro 1914 aperadis en

Aŭstrio	499
Rusujo	392
Germanujo	202
Eksterlando	107, de tiuj lastaj 93 en Ameriko.

En la tempoj de l' monda milito okazis granda malkresko. La rilatoj, kiujn alportis la milito pro la cenzuro, manko de l' papero, financaj malfacilaĵoj, okupo de Warszawa k. t. p. malgrandiĝis la nombron de l' gazetoj ĝis 360—500.

La restarigo de Polujo kreis por la nun unuigita gazetaro la vojon por libera disvolviĝo. Kiel grandega ĝi estis, pruvas la sekvantaj ciferoj:

En 1917 fondiĝis en Polujo 11 novaj gazetoj,
En 1918 fondiĝis en Polujo 50 novaj gazetoj,
En 1919 fondiĝis en Polujo 230 novaj gazetoj,
En 1920 fondiĝis en Polujo 165 novaj gazetoj,
En 1921 fondiĝis en Polujo 290 novaj gazetoj,

En 1922 estis la nombro de gazetoj 1200, en 1925 estis pli ol 1700, en 1926 ĝi atingis la nombron 1874, nun estas eldonataj 2000 gazetoj, inter kiuj 300 ĉiutagaj ĵurnaloj.

Koncerne la oftecon de aperado dividiĝas tiuj gazetoj je

294	ĉiutagaj,
531	semajnaj,
5	aperantaj trifoje en semajno,
160	duonmonataj,
494	monataj,
63	kvaronjaraj,
435	neregule aperantaj.

Laŭ la lingvoj ili prezentas sin jene:

Polaj	1613 gazetoj,
Hebreaj	144 gazetoj,
Germanaj	119 gazetoj,
Ukrainaj	77 gazetoj,
Rusaj	17 gazetoj,
Blankrusaj	15 gazetoj,
Francaj	5 gazetoj,
Litovaj	3 gazetoj,
Anglaj	2 gazetoj,
Esperanta	1 gazeto,
Ĉeĥa	1 gazeto.

X. Y. (Kraków)

WACŁAW GRUBIŃSKI

ŜI.

(Novelo)

Ili trinkis nigran kafon, likvorojn kaj konjakon, foliumis ilustritajn revuojn, enspiradis havanan aŭ cigaredan fumon kaj oportune apogitaj en molaj anglaj foteloj interparolis maldiligente pri diversaj indiferentaj aferoj, ridetante, enreve, iafoje sprite. Ili estis kvin, ĉiuj en la aĝo de kvardek kelkaj jaroj, la plej aĝa ne transpaŝis ankoraŭ la kvindekon, do ili opiniis sin homoj junaj, de kiuj la kvina deko forprenis nek unu funkcion de junulaj fortoj, sed tiujn fortojn provizis je prudento kaj egalpezo.

— Nova volumo da poezioj — diris unu sinjoro donante maldikan libreton al gentleman'o fermanta ĝuste riĉan kajeron de franca „Ilustraĵo".

— Lirikaj versaĵoj? Kies?

— Juna aŭtoro. Nomiĝas... tuj...

Sinjoro Adamo malfermis la kovrilon.

— Se mi devas esti sincera... la lirikoj de malnovaj aŭtoroj min enuigas kaj la novajn mi ne komprenas.

— La poezio ne estas por tio, ke oni ĝin komprenu.

Tion diris hela blondulo kun kornaj okulvitroj, etendis dikajn fingrojn al malgranda kaliketo kaj englutis porcion da konjako, fine aldonis:

— La poezion oni uzas kiel trinkaĵon. Ekzemple tiu konjako — la dika blondulo smaĉis per la lango. — Bongustas tiu konjako. Ĝi bongustas al mi, kvankam mi ĝin ne komprenas. Mi diros pli: tiu konjako transformas la mondon, en kiu mi vivas. La konjakon mi ne komprenas, sed ŝajnas al mi, ke mi komprenas la mondon, kiu kreas tiun konjakon por mi. La poezio ne havas la devon alparoli al nia inteligenteco, ĝi devas nin ebriigi.

— Sinjoro Czeslaw — diris seka brunulo proksimiĝante al la tableto superŝutita per gazetoj; ĉe tiu tableto sidis ĝuste la dika blondulo kun la kornaj okulvitroj. — Sinjoro Czeslawo — li ripetis — mi havas la impreson, ke vi malbone defendas la poezion.

— Mi tute ne defendas ĝin — ekridetis la blondulo. — Ĝi estis nur tia eta rimarko, ke la destino de l' poezio estas ne la instruado sed ebriigado.

— Ĝuste.

— Do ni konsentas je la samo.

— Je unu, sed ne je la... alia.

— Kiel do?

— Vi diris, ke la poezio ne havas la devon alparoli nian inteligentecon.

— Do?

— Do kiel ĝi estos nin ebriiganta?

— Mi ne komprenas. Ĝi estos nin ebriiganta same, kiel la konjako.

— Ĝi ne estos.

— Kial?

— Ĉar ni ne povas ĝin engluti, kiel ni glutas la konjakon.

La dika blondulo larĝe malfermis la okulojn malantaŭ la kornaj okulvitroj. La seka brunulo afable ekridetis.

— Por ke la poezio povu nin ebriigi — li diris — ni devas ĝin engluti. Sed ne per la gorĝo. Per la gorĝo ni ne povas ĝin engluti. Ni povas ĝin gluti nur per la inteligenteco.

La blondulo momenton pripènsis kaj poste ekkriis gaje:

— Tial do mi preferas la konjakon!

La mastro plenigis la kalikon de l' dika gentleman parolante, ke li ŝatas iafoje la poezion, tamen malŝategas la poetojn.

— Ili estas malseriozaj homoj! — li diris tolereme. — Ili estas infanoj haltigitaj en la psika disvolviĝo aŭ senhontaj maljunaj ĉevaloj simulantaj bebé'ojn. Kiam kvardekjara sentaŭgulo rakontas al mi rime, ke lin kortuŝas la verda herbeto, sur kiu li dezirus nudpiede kureti, aŭ ke li sopiras al vojaĝoj, kiujn li neniam entreprenos pro tro malgrandaj enspezoj por la verso, malgraŭvole mi grimacas pro naŭzo.

— Tial ĝuste mi preferas la konjakon — ripetis la dika blondulo.

— Estas diversaj poetoj — ekparolis viro staranta ĉe fenestro; li aspektis kiel sportulo, estis beltalia kaj samtempe larĝeŝultra, havis malhelan vizaĝkoloron kaj helajn okulojn. — Mi ŝatas sole poetojn pli maljunajn. Kompreneble poetojn ne de la tipo, pri kiu ĝuste vi parolis. Ni tre ofte miksas pepadon kaj kvakadon de junuloj kun la vera poezio. Iliajn ekdezirojn ni nomas sopiroj, aliajn malbondigestojn — melankolio k. t. p. Ekkrio je la vido de l' leviĝanta suno ne estas ankoraŭ poezio! La poeto retrovas kaj transdonas al ni la nedireblan sencon de l' vivo. Danke al la poeto ni kunvivas kun la mistero de l' estado, ensorbas ĝin, aŭ pli ĝuste ĝi ensorbas nin per la vortoj de l' poeto, kaj al ni ŝajnas, ke ni ĝin komprenas.

— Neniam mi sentis tian impreson legante lirikajn poemojn.

— Neniam?

— En la teatro, aŭskultante bonan tragedion, jes, mi havis iafoje la impreson, ke mi eniras, permesu la esprimon, en la internon de l' universo; sed nur en la teatro. Laŭ mia opinio la vera poezio loĝas nur en la teatro.

— Ne diru tiel, Adamo, ĝi loĝas ankaŭ en la libroj verkitaj proze.

La maldika brunulo ekridis jesante. Ekridis ankaŭ la aliaj.

— Plej malfacile tamen — diris post momento la gentleman'o aspektanta kiel sportulo — pli malfacile, ol en la romano, ol en lirikaj rimoj, estas trovi la poezion en la vivo.

— Rompiĝis al mi la cindro de l' cigaro — ekĝemis maldika sinjoro, kiu depost unu horo silentis apogita oportune en Volter'a fotelo, staranta inter du bibliotekaj ŝrankoj.

— Witoldo nenion al ni ankoraŭ diris pri la poezio! — ekkriis la maldika brunulo.

Ĉiuj ekrigardis al sinjoro Witoldo.

— Kiel eruditulo vi estus devinta la unua preni la voĉon pri ĉi tiu afero — diris la dommastro sidiĝante ĉe la skribtablo.

Sinjoro Witoldo ekridetis afable tra la cigaro.

— Kion komunan kun tio havas la erudititeco.

— Eruditulo kaj vojaĝanto — korektis la dika blondulo.

— Sed ja mi... tiom scias, kiom vi sinjoroj — rediris sinjoro Witoldo kaj deprenis la cigaron de la buŝo. — Cetere mi legadas nur malnovajn librojn de antaŭ longe mortintaj aŭtoroj.

— De tiuj, kiujn ni opinias enuigaj... enuante dum la legado de modernaj verkoj.

— Modernan literaturon mi malŝatas. Tiun la plej modernan. Ŝajnigante malŝatadon de konstruo la junaj literaturistoj kaŝas nekonon de l' pensado. Mi nevolonte kunvivas kun la homoj ne scipovantaj pensi.

— Ne temas pri tio, mia karulo, temas pri poezio — diris la maldika brunulo.

— Ĝuste — jesis la sportulo. — Ĉu vi renkontis iam en la vivo la poezion?

— Kiel do?

— Ne la poezion presitan, sed la poezion en la vivo? ĉu vi kaptis ĝin neatendite, se oni povas tiel diri, en ĝia propra nesto, kiel sovaĝan birdon?

— Alivorte, vi deziras simple diri, ĉu iam en la vivo mi konis veran poeton?

— Jes. Veran, ne oficialan, ne fakulon.

— Ankaŭ faka poeto povas esti iafoje vera poeto. Norwid diris, ke poeto oni ne estas, ke poeto oni estadas.

— Ĝuste. Do... Ĉu vi surprizis iam *in flagranti* aperon de poezio en la homo?

Post momenta silento sinjoro Witoldo respondis:

— Jes. Certe. Unufoje.

— Do tamen tio okazis al vi!

— Jes. Unufoje en la vivo. — Sinjoro Witoldo ne leviĝante rektiĝis en la fotelapogilo.

La blondulo kun la okulvitroj englutis porcion da konjako kaj la maldika brunulo demandis post momento:

— Kiel tio okazis? Ĉu vi povus al ni rakonti?

Sinjoro Witoldo ekhezitis, sed tio daŭris sekundon. Li estingis la cigaron dispremante ĝin je l' cindrujo kaj diris kun pripenso, malrapide:

— Grandioza fulmaperaĵo. Sufiĉas unufoje en la vivo esti atestanto de tia fulmo, por ĉiam scii, ke la tutan mondon trafluas nevidebla elektra ondo. Poezio ne estas babilaĵo. Donu al mi, Adamo, nigran kafon. (daŭrigota)

El la pola lingvo tradukis
Br. Kuhl.

BATALO.

Kradojn ferajn, katenajn mi penas disŝiri
Kaj mi ilin surverŝas per sango purpura:
Kradojn tenas senmovajn forta kadro mura
Kaj ne povas mi ilin el bazo eltiri.

Jam la fortoj ekmankas kaj mi ĉesas spiri,
Korpon lasas ekscita forto nematura:
Tiel bele en spacoj brilas rond' lazura,
Mi ne povas ĝin tamen tra kradoj akiri.

Se ne lasos vi tamen, krado maljustjuĝa,
Kaj ne povos vin movi rigida muskolo —
Mi rustigos vin fine per la sango ruĝa
Kaj ŝanĝiĝos batale tiam nia rolo:

La spirito elflugos al lando mirinda,
Putra staros vi — signo de fatalo blinda.

Stanisław Braun. (*Łódź*)

LETERO AL ĈIUJ REDAKTOROJ DE NIAJ GAZETOJ

Estimataj Sinjoroj!

Kiam en lingvo nia mi legas poemojn, kiuj senhalte ĉiam pligrandiĝas kvante — ŝajnas ofte, ke niaj lernantoj brokante, de l' malpuraj ĉifonoj ricevas egzemojn... Tio kaŭzas al ili tiajn dolorĝemojn, ke ridinde balbutas, preskaŭ konsonante, kaj, ripetas samfrazojn ronde variante... ofte sur la sanktaĵon eĉ ĵetas blasfemojn!...

Terura estas ĉi malsano... kaj infektas tre rapide, senĉese homojn sanajn tute!... nun jam centojn da ili nombras statistiko... kaj aeron neniu ĝis nun dezinfektas, — kompetentaj personoj staras surde, mute...

Kiam fine aperos severa kritiko??

Akceptu esprimojn de mia plej granda
estimo kaj respekto

Varsovio. *Stanisław Karolczyk (Eska)*

POLLANDA KRONIKO

Dum Januaro 1929 j. vizitos Polujon fama propagandanto el Holandujo s-o A. Smit, la direktoro de l' H. E. O. Li prelegos en Przemyśl, Lwów, Lublin, Warszawa, Łódź, Kalisz kaj Poznań. Samideanoj el tiuj ĉi urboj komunikiĝu tuj kun prelegonto pri kondiĉoj je adreso: Bernard Boon, Postkantoor, Scheveningen, Holland.

Będzin. Societo de la Laborista Universitato (TUR) organizis e-kurson kun 12 personoj.

Białystok. Komenciĝis regulaj kunvenoj de e-istoj. S-oj Ŝapiro kaj Kurjański raportis pri la Dudeka en Antverpeno. Dum la Regiona Terkultur-Industria Ekspozicio la e-societo aranĝis specialan kioskon. La ekspozicion vizitis pli ol 50 mil personoj. Oni disdonis speciale presitan flugfolion kaj vendis multajn lernolibrojn. Komenciĝis novaj kursoj, el kiuj unu speciale por instruistoj de popolaj lernejoj.

Bielsko. La ĉi-tiea Germana Gazeto (Deutsche Zeitung) en N-o 677 skribas kun admiro pri letero de Ministerio de Publika Klerigado koncerne la nedevigan lernadon de esperanto en la polujaj lernejoj. S-o Krysta havis interesplenan paroladon pri e., vizititan de 120 personoj. Samtempe okazis ekspozicio de l' esperantaĵoj. Estas gvidataj du kursoj, la burĝa kaj laborista, kiujn partoprenas po 60 personoj. Fondiĝis policana grupo. D-o Haas inventitan de li gumspongan buŝbroseton nomis esperante „Sano". Ĝi estas trovebla en drogerioj.

Grodno. Ekfunkciis e-kurso gvidata de s-o G. Gutman.

Kraków. En nia urbo ekzistas nuntempe kvar e-organizaĵoj: 1) la plej malnova „Societo E.", 2) „Pola Esperantista Klubo", 3) „Studenta Esperantista Rondo", 4) Esperanta Asocio ĉe Silezia Eklezia Seminario.

Certe plej agema estas S. E. R., kiu organizis jam dum tiu ĉi lernjaro ses publikajn prelegojn kaj du kursojn por komencantojn. Prelegojn partoprenis ĉirkaŭ po 70 personoj. En la du kursoj partoprenas 83 gelernantojn. Prelegis: 8/X Prof. Bujwid — Impresoj post la Dudeka, 16/X Inĝ. Tor — Signifo de l' internacia helplingvo por la scienco, 24/X J. Toczyski — Historio de la lingvo internacia, 31/X B. Tuszkiewicz — Pri fondiĝo de UEA, 7/XI M. Rudnicki — Unuaj kongresoj esperantistaj, kaj la 14/XI L. Brodzicki — Nuntempa stato de la esperanta movado. Kunvenoj okazas ĉiumerkrede je 7 horo vespere en la salono 4 de Coll. Nov. Venu!

Ostrołęka. En la Urba Konsilantejo prelegis s-o Ŝapiro pri „Lingvo Internacia Esperanto kiel la faktoro de kulturo". E-kursoj gvidas s-o M. Jagoda.

Sosnowiec. S-o B. Czechowski gvidas kurson en la urba lernejo. Ĉe TUR okazis prelego: „Ĉu mondproletaro povas kunlabori sen helplingvo komuna?".

Warszawa. Pola Studenta E-Societo vigle eklaboris. Oni aranĝas regulajn kunvenojn. Dum la unua (20/X) parolis s-o M. Trochimowski pri Antverpena Kongreso laŭ personaj impresoj. Studenta E-Rondo ĉe la Juda Hejmo organizis la 21/X ĝeneralan kunvenon, dum kiu oni elektis novan estraron. Estas organizitaj novaj e-kursoj.

Dum balotoj de UEA-delegitaro en Varsovio oni elektis s-on Miernicki kiel del. kaj f-inon H. Weinstein kiel vic.-del. Laŭ tiuj ĉi nomoj oni povas esti certa, ke UEA-afero en nia ĉefurbo bonstatos. Grandega organizaĵo de pola instruistaro (ZPNSP) havas sekcionon de e-instruistoj, kiu eldonis ampleksan agadraporton. En ĝies organo „Głos Nauczycielski" (La Instruista Voĉo) aperas regule artikoloj pri kaj pere de esperanto.

Wilno. Oni fondis e-klubon. Novan kurson de e. gvidas s-o G. Junowiecki.

UNIVERSALA ESPERANTO — ASOCIO

Pola Teritorio. Ĉefdelegito: J. Ŝapiro, Lipowa 33, Białystok.

OFICIALA BULTENO No 2.

7. **Malkara abono de „Pola Esperantisto"** por UEA-noj. Laŭpromese ni sciigas detalojn pri speciale favoraj kondiĉoj de abono de „Pola Esperantisto" por UEA-anoj. Ĉiuj Membroj-Abonantoj de UEA rajtas fariĝi ankaŭ abonantoj de „Pola Esperantisto", alpagante al sia kotizo ankoraŭ nur 5 zł (anstataŭ 8 zł). Ili do ricevos P. E. por preskaŭ duona prezo. Tiu favora abonprezo devas esti pagata de Membro-Abonantoj nur al la koncerna Delegito aŭ al la Ĉefdelegito kune kun la membrokotizo. Abonmendoj, senditaj rekte al P. E., ne ĝuas la montritan rabaton. Ni bedaŭrinde ne povas konsenti rabaton al simplaj Membroj, ĉar UEA, ricevante de ili nur 6 zł. jare, ne povas el tiu mono alpagi por la rabatita abono. Ni esperas, ke niaj Membro-Abonantoj, realiĝante nun por la jaro 1929, vaste uzos la eblecon aboni ankaŭ „Polan Esperantiston" por preskaŭ duona prezo.

9. **Premioj por subtenantoj.** Ankaŭ la Subtenantoj, aliĝantaj por 1929, ricejare konsentas premion al ĉiu membro, aliĝinta antaŭ la 1-a de Januaro. Ĉiu frupaganto rajtas elekti unu volumon de la biblioteko „INTERNACIA MONDLITERATURO". Ĉiu volumo, aĉetata normale, kostas 2 svisajn frankojn.

9. **Premioj por subtenantoj.** Ankaŭ la Subtenantoj, aliĝantaj por 1929, ricevos kiel ĝis nun premiojn. Detalojn pri la premioj ni sciigos en sekvonta bulteno. Cetere ili estos notitaj ankaŭ en la dissendota presaĵo, kiun ricevos ĉiu membro.

10. **Premioj por varbado.** La promesitajn detalojn pri premioj, konsentataj al niaj anoj por varbado de novaj membroj, ni povos sciigi en sekvonta bulteno.

11. **Regula aperado de „Esperanto".** Pro grava teknika malhelpo, nedependa de la Centra Oficejo de UEA, la septembra-oktobra numero de „Esperanto" aperis kun granda malfruiĝo. La C. O. entreprenis nun ĉion, por ke estonte la gazeto aperadu tute regule. Ĝi estos denun presata en Annemasse (Francujo), proksime de Ĝenevo.

12. **Stato de UEA en Polujo.** La 1-an de novembro n. j. UEA havis en la tuta Polujo kune 331 membrojn (84 M, 244 MA, 1 MS, 2 DM). Nia membraro do konstante plimultiĝas, sed ankoraŭ nesufiĉe. Ĉiu amiko de UEA kunhelpu por ke ni havu en nia lando en la jaro 1929 almenaŭ 1.000 membrojn.

13. **Novaj Delegitoj.** Ni sciigas pri starigo de jenaj novaj Delegitoj:

JANÓW (Śląsk). **D.** Karol Kristek, elektrikisto, ul. Zamkowa 2.
VD. Paweł Mrochem, maŝinisto, ul. Mikołowska 4.

WARSZAWA. La kunveno, okazinta la 13-an de oktobro n. j. sub prezido de s-ro Feliks Zamenhof faris jenan elekton:
D. Włodzimierz Miernicki, fotografisto-pentristo, ul. Marszałkowska 88.
VD. F-ino Halina Weinstein, studantino, ul. Leszno 99/5.

Provizore ne estas Delegito en Dubno, ĉar ĝisnuna s-ro M. Lichtensztejn transloĝiĝis Varsovion.

Ni ripetas nian alvokon, ke samideanoj, respondantaj al la kondiĉoj, montritaj en la statuto kaj loĝantaj en loko, kie ne estas Delegito, bonvolu informi la Ĉefdelegiton pri sia preteco akcepti tiun postenon.

Białystok, la 1. XI. 1928.

J. Ŝapiro, Ĉefdelegito de UEA.

KRONIKA ZAGRANICZNA

W Dreźnie istniejące Zjednoczenie Kupców Esperantystów rozwija się bardzo pomyślnie. Posiada ono już filje w 16 krajach, a otrzymuje dziennie około 20 listów z zamówieniami. Korespondencję prowadzi wyłącznie po esperancku. Świadczy to dobitnie o rozpowszechnieniu Esperanta wśród kupców.

W Bordeaux mająca siedzibę Międzynarodowa Liga Matek i Wychowaczyń „Dla pokoju" wprowadziło Esperanto w swej korespondencji i wydała ostatnio esperancką odezwę, która przedstawia cele Ligi.

We Frankfurcie nad Menem odbędzie się w czasie świąt Wielkiej nocy roku przyszłego międzynarodowa konferencja poświęcona sprawom turystyki i reklamy. Przemówienia i dyskusje mogą być wygłaszane w każdym języku narodowym i po esperancku. Tłómaczyć się będzie przemówienia tylko na Esperanto.

W Hadze na dworcu kolejowym znajduje się stale funkcjonujące biuro informacyjne dla podróżnych, gdzie informują także po esperancku.

Międzynarodowa restauracja **„Hitherwood"** w Londynie wydała swoje prospekta w języku Esperanto.

Mieszcząca się w stockholmskim drapaczu chmur restauracja „Pagod" posiada kartę potraw w języku szwedzkim i Esperanto.

W Saarbrücken staraniem rządu urządzono kurs Esperanta dla nauczycieli szkół średnich i wyższych, na który zgłosiło się przeszło 50 osób. Koszta podróży osobom zamieszkałym poza Saarbrücken pokrył rząd.

W Kownie odbyła się konferencja towarzystwa nauczycielskiego Państw Bałtyckich, na której kwestję Esperanta referował p. T. Indra. Po referacie uchwalono następującą rezolucję:

„Konferencja tow. naucz. Państw Bałtyckich usłyszawszy sprawozdanie p. T. Indra o języku Esperanto, a zgadzając się z tem, że koniecznem jest wybranie jednego wspólnego języka do wzajemnego porozumiewania się narodów, poleca swoim członkom studjowanie go i rozpowszechnianie wszędzie i w każdy sposób".

W Tartu (Estonja) 25. 9. rozpoczęły się na Uniwersytecie ludowym kursa Esperanta. W miejskiem gimnazjum żeńskiem także są prowadzone 2 kursa.

W angielskiej **Whiteway Colony** prowadzi p. Krestanof kurs Esperanta z wielkiem powodzeniem.

Japonja.

W Beppu — kursa dla policji.

Kumamoto — 22. i 23. 8. przemawiał przez radjo nasz niestrudzony pracownik Dr. Asada o Esperancie.

W Hukue — 12 sierpnia odbyło się wielkie propagandowe zebranie o Esperancie, w którem wzięło udział przeszło 300 osób.

Prócz tego w licznych miastach kursa.

Tejot (Przemyśl)

ESPERANTISTA VIVO EN PARIZO

(daŭrigo)

Urbo de Scienco. Sennombraj lernejoj preparas taŭgajn, lertajn kaj viglajn laborantojn en ĉiu sfero de la homa agado. La famo de la franca scienco, marŝanta ĉiam en la unua rango, altiras arojn de ĉiurasaj adeptoj. Ĝia mirinda klareco, kiu ne malutilas la profundecon, sed ĝin helpas, restas ĉiam ĝia privilegio. Kiu kultura homo povas ne ĉerpi el tiu grandega fonto de la kono, kiun al la homaro donacis kaj donacas konstante Francujo? Kaj Parizo estas ĝia kapo. Ĉiu sciencfako posedas tie specialajn lernejojn je tre alta nivelo. Sorbonne brilas inter la universitatoj de l' mondo. Collège de France faras la plej altajn studojn akireblaj de ĉiuj. Institut grupigas plej famajn Francojn el ĉiu specialeco.

Ĉefurbo de Volupto. Kio kontentigas niajn sentojn, nenie estas pli bele servata, pli ĝuebla. Francujo estas nun „Ocnotria", la lando de l' vino, kaj ĉiuj torentoj de ĝia riĉa rikolto fluas Parizon. Vinoj rozaj, ruĝaj kaj oraj kolorigas la vivon de l' granda urbo. Ili ne havas la akrecon de nordaj brandoj, nek donas la pezon de l' biero. Kiam en Montmartre eksplodas ĉiumomente mil korkoj en cent noktejoj, tiu ĉampanpluro estas pluvo de ĝojo, kaj produktas nur malmultajn fuŝdrinkulojn. Ĝi kreas gajan ridon, gajan kanton, junan fervoron. Certe, apud lumplenaj lokoj kaŝiĝas en nigraj stratetoj malriĉeco. Rampas suspektaj ombroj ĉe la oblikvaj muroj. Sed ankaŭ por tiuj malfeliĉuloj, kiel por princoj, Parizo estas milda. Tiu urbo havas por ĉiu prezo plezuron. Kiel likvoro, la Amo, milforma diino, servas al ĉiu, kion li deziras. Al la okulo rakontas fabelojn pri pasio Moulin Rouge, Casino de Paris, Folies Bergère. En supraj stratetoj, sub la katedralo, kantas ĝin „apache" en ruĝa ĉemizo; en pli decaj kvartaloj, eleganta kanzonisto cizelas pikantajn vortojn...

Urbo de Libereco. Ho, vi tero pariza, tiomfoje lavita per sango, fuminta per barikadoj, skuita de tondro armila! En 1789. En 1792. En 1793. En 1794. En 1795. En 1797. En 1830. En 1832. En 1834. Dufoje en 1848. En 1851. En 1871. Kiom kare vi pagis la grandan rajton de viaj urbanoj pensi kaj paroli libere! — Sed ili uzas la multkostan privilegion, kaj neniu baro, neniu kredo, neniu estra aŭtoritato kuraĝas fermi la vojon al libera homa medito, libera homa opinio. En tiu atmosfero de libereco, larĝe spiras la Penso. Kaj post tiom da suferoj, ĝi eble, fine, diros al homoj la oran vorton de Saĝeco, kiu ĉesigos la militan bruon...

En tiu atmosfero bone progresas nia Esperanta movado. Mankas nek societoj, nek agantoj. Tie, apud la Panteono, loĝas ĉe rue Soufflot nia altestimata kaj kara prezidanto de la Akademio, profesoro Cart. Sidante ĉe la tablo, en malgranda kabineto, li fumas longan pipon kaj skribas siajn saĝajn „Vortojn de Blankbarbulo". De sia kvina etaĝo, kvazaŭ de gardoturo, li observas la Esperantan Mondon, antaŭvidas danĝerojn, avertas pekemulojn kontraŭ la Fundamento, alvokas al bonfaranta kaj necesa Unueco. — Tie kuras tra stratoj So Houbart, vigla redaktoro de „La Movado", rapidante al nova intervjuo. Kun Mistinguett? Kun Prezidanto Doumergue? Kiu divenos, kion alportos la proksima numero de la ĉiam tiel interesoplena franca revuo? — Tie Schwartz preparas en sia koketa, mola, brilanta, multkolora, silka, miniatura, bombona, iafoje ebriiga laborejo — kion? Novan novelon, kiu nin gajigos? Grandan romanon, kiu nin tremigos? Aŭ ĉarmoplenan poeziaĵon? Ni ne scias; ĉiuokaze, ni estas certaj bone ĝui ĝin poste. — Tie, en alia, malproksima kvartalo, profesoro Grosjean-Maupin, Akademiano, kurbigas pacience la dorson super Esperanta Vortaro. — Tie So Solsona, giganta kataluna Esperantisto, kun larĝa bonkora rideto eltiras el sia presmaŝino lastan folion de nova Esperanta libro: „Historio de la sufiksa milito"? „Korsopiroj de studento"? aŭ la Akademia „Klasika Libro por Poloj", kiun ni atendas? — Tie So Georges Delanoue, ĉefdelegito de U. E. A., „generalo Delanu'", kiel lin nomis iam Schwartz, kolektas taĉmenton de diversnaciaj Esperantistoj por eksperimento de egala prononco. — Tie, en la Esperantista Centra Librejo, regno de So Dauphin, estas ĉiam malmultaj personaj aĉetantoj, sed ĉiam multaj mendoj

el ĉiuj landoj de l' globo. — Tie So Fréhis, modesta heroo, ne reskribas jam per karbo sur ĉiuj universitataj muroj: „apprénez l' Espéranto, langue universelle“ — ĉar li mortis...

Kiam mi estis forlasonta Parizon, So Jean Couteaux, ĝenerala sekretario de la S. F. P. E., prezidanto de la Federacio de la Pariza Regiono, komisiis al mi jenajn vortojn por la membroj de nia pola Delegitaro:

„Diru, mi petas, kiom ni simpatias kun niaj esp. kolegoj de via Esperanto-Delegitaro, kaj kiom ni deziras ke niaj interrilataj multiĝu en la estontaĵo“.

Volonte kaj kontente mi faras tion. Ne nur ĉar mi konservas pri nia amika kunlaboro kun So Couteaux antaŭ la Locarna Konferenco plej simpatian rememoron, sed ankaŭ ĉar mi persone plene konscias, kiom povas gajni nia pola movado je pli proksima interrilatiĝo kun la forta kaj brave laboranta S. F. P. E.

S. F. P. E. (Société Française pour la Propagande de l' Espéranto), franca nacia societo, nune sub la prezidanteco de So Archdeacon, pioniro-aviadisto kaj pioniro-Esperantisto, konsistas el: regionaj federacioj (tiu feliĉa lando jam delonge bezonas kaj posedas regionan Esperanto-organizon!), specialaj fakaj societoj kaj individuaj membroj. S. F. P. E. mem, pere de sia Administra Konsilantaro kaj elektita de ĝi Estraro, gvidas la landan movadon, aranĝas ekzamenojn kaj liveras diplomojn, preparas ĝeneralajn kunvenojn (naciajn kongresojn). Regionaj Federacioj zorgas pri la Lokaj Grupoj en sia regiono, pri regionaj kongresoj kaj, precipe, pri la kursoj en la regiono. Por konstati la gravecon de tiu lasta tasko, sufiĉas konsideri, ke en Parizo kaj en ĝia plej proksima ĉirkaŭaĵo, la Federacio de la Pariza Regiono aranĝas kaj kontrolas ĉiujare pli-malpli dudek kursojn! Ĉar tiamaniere la granda parto de la propaganda laboro estas transmetita sur la ŝultrojn de la Regionaj Federacioj, la Lokaj Grupoj havas multe pli da disponebla energio kaj tempo por zorgi pri la kluba vivo, necesa kompletigo de teoriaj lingvaj studoj kaj instigilo al estonta agado.

Tiun rolon de klubo plenumas precipe la loka grupo pariza, aŭ „Pariza Grupo Esperantista“ („Groupe Espérantiste de Paris“), laŭ la oficiala titolo. Sub la nuna prezidanteco de bonhumora kaj agema So Georges Warnier, ĝi prosperas bonege. Kunvenoj okazas ĉiuvendrede vespere, estis plurfoje partoprenataj de pli ol 100 personoj, kaj la nombro de partoprenantoj malofte ne superas 60. Oni kunvenas en unu el la studĉambroj de la pariza universitato, la fama Sorbonne. La kunveno komenciĝas ĉirkaŭ la 8 kaj finiĝas regule je la deka horo. Dum ĝi (krom la jarkunveno), vi ne aŭdos diskutojn pri statutoj, pri sensukcesa propagando, pri malfeliĉa stato de nia movado, tiom ĝenajn en multaj aliaj societoj. La programo estas antaŭe anoncata en la monata bulteno de la Grupo, „Paris-Esperanto“. Ĝi konsistas en lekcioj, farataj, plejparte, en tre bona Esperanto kaj, ofte, vere interesaj. Oni paroladas pri plej diversaj temoj, interesaj speciale al la lando, profesio aŭ plaĉo de la lekciisto. Malofte **pri** Esperanto, sed preskaŭ ĉiam **en** Esperanto. La profito de tiu metodo estas evidenta: se eĉ la lekcioj ne estus per si mem tiom allogaj kiom ili estas, la orelo alkutimiĝas regule al la Esperanta vorto kaj, plie, al la radikoj komune uzataj en lingvo faka. Sed la lekcioj estas allogaj. Ne nur faras ilin ofte eminentaj francaj intelektuloj, sed ankaŭ bone helpas anaro de eksterlandaj Esperantistoj, ĉiam opaj en Parizo. Tiuj lastaj donas ofte valorajn detalojn pri siaj popoloj kaj ŝtatoj. Ĉiuj „malplenaĵoj“, kaŭzitaj de tro malfrua alveno de la parolonto aŭ tro mallonga daŭro de l' parolado, estas zorge plenigataj per komunikoj, anekdotoj kaj ŝercoj, eĉ enigmoj kaj amuzoj Esperantaj, pri kies intereso zorgas ĉiam senlace kaj ĉiam sukcese la prezidanto Warnier, aŭ liaj maloftaj anstataŭantoj. La unua vendredo de ĉiu monato estas dediĉita al „Gazeto Parolata“, sub redakto de So Dubois, sekretario de la Grupo. Ĉiuj plej lertaj paroladistoj havas en ĝi sian konstantan fakon, por kiu ili preparas „artikolon“. Estas revuo de Esperanta movado, de Esperanta gazetaro, lastaj novaĵoj, felietono, novelo, ne mankas poezio kaj humora angulo. Raportojn pri ĉiuj kunvenoj publikigas „Paris-Esperanto“ en „Notlibro de Vendredo“, subskribata „Robinson“.

(Daŭrigota)

Jan Kostecki.

NIAJ TRADUKKONKURSOJ

Kun plezuro ni konstatas, ke niaj tradukkonkursoj vekas inter niaj legantoj intereson kaj pripensemon. Pruvon de tio ni havas en la subaj rimarkoj de S-o Józef Orzech, gimnazia direktoro en Tarnów. Kvankam ni ne kun ĉiuj konsideroj de l' estimata samideano plene konsentas, ni presigas ilin por instigi en estonteco niajn legantojn ne nur al partoprenado en la konkursetoj, sed ankaŭ al posta pripensado kaj kritikado de iliaj rezultatoj. (Red.).

Ricevinte ĵus la 10-an n-on de POLA ESPERANTISTO mi tuj tralegis ĝin interalie mi donis ankaŭ atenton al la traduka konkurso, kaj rimarkis, ke en la premiita traduko ne ĉio estas korekta. Pro tio — se Vi opinias lingvajn pripensojn presindaj kaj por la legantoj utilaj — mi komunikas al la Est. Redakcio jenajn rimarkojn:

1) La vorto „temas" ne ŝajnas havi jam sufiĉan t. n. „civitanrajton", atakas ĝin eĉ Prof. Baudoin de Courtenay (en privata letero). Mi preferas: „estas parolo, demando, estas priparolata, traktata, koncernas".

2) „przyznać palmę pierwszeństwa" estas pli najbare al la teksto: „aljuĝi la antaŭrangpalmon", ĉar nek laŭro estas palmo, nek palmo estas laŭro; se la metafora senco estas simila, ni aljuĝu la palmon de antaŭrango al la esprimo pli proksima al la teksto.

3) „lata akademickie" ne ĉiam estas jaroj de studado (studadjaroj), sed ili estas certe „studentjaroj".

4) ekzistas sendube diferenco inter „mistera" kaj „sekretplena", ĉe elektraj ondoj oni ne povas ja paroli pri „misteroj", sed pli prave pri „sekretoj" de ne ĉiu k o n a t a j (dum la misteroj estas ne de ĉiu k o m p r e n a t a j aŭ ne ĉiu estas inda kaj allasata scii ilin).

5) la „doktorigaj ellaboraĵoj" tre malofte nur estas „verkoj", la iĝonta doktoro pli volonte „kompilas sian disertacion".

6) „en ŝvitiga penlaboro" estas nur laŭsenca perifrazo de pli fidela: „ŝvitŝvitante la frunton".

7) anstataŭ: kun respekto kaj timemo — pli koncize: respektkaj timplene.

8) la enkrampa rimarko: „tak przez Ocean Atl." entenas la sencon, ke tiel grandega verko estas traktata bonhumore kiel ĉiutagaĵo, kvazaŭ bagatelo — kaj ne volas nur afirmi la najbarfrazon, do: „simple trasuper la Atlantoceanon".

9) La ordigita komunikado estas nomata: trafiko.

10) La radjotelefona trafiko en siaj komencoj ne estis „afero", sed pli ĝuste: „problemo".

11) La pola esprimo: „dobrze" enhavas multajn nuancojn ne ĉiam tradukeblajn per stereotipa: „bone" kaj: doskonale — per „bonege", oni serĉu sencrespondajn esprimojn: precize, akurate, taŭge, valore, rimarkinde, ĝuste, prave, efektive, konsentinde, bonĝuste, bonkvalite, sufiĉe, oportune, saĝe — kaj similajn.

12) La esperanta: antaŭ ol, — ne pli frue, ol — estas bedaŭrinda manko de esperanto. Laŭeble mi evitas tion per: „ĝis fine, ĝis nur". Se ne estas laŭvorte, sed tamen laŭsence en multaj bezonoj.

13) La pororelaj rondskatoletoj ne ĉiam estas „aŭdiloj", sed „aŭskultiloj" ili certe estas.

14) Oni kutime ne „fiksas" la elektrokondukilajn ekstremaĵojn en la tabulon, sed pli ĝuste „entruigas" la enigilojn.

15) La voĉo de virino estas pepsona eble nur dum la infaneco, malvarmumiĝo aŭ raŭkiĝo, ordinare ĝi estas „altsona, alteca, supreca".

16) La „koincido" taŭgas pli por filozofia aŭ matematika scio, por la ĉiutaga vivo sufiĉas: „hazarde, strangokaze, groteskokaze".

17) La finan esprimon: to dobrze — mi tradukas per: estas konsentinde, aprobinde (por eviti la trouzatan kaj senkoloran: bonej.

18) Wells estas ne tiel fantastikulo, kiom fantaziisto, ĉar la elfantaziado estas lia kvazaŭ — fako.

19) „chwilami" — ne sufiĉas: dum momentoj, sed pli precize: dum certaj momentoj, do: „iumomente, kelkmomente".

20) La „kurrapido" estas ĝuste tre bela esprimo, domaĝe tamen ĝi ne respondas al la ĝenerala senco de pola: „tempo", ĝi estas tro „kura kaj rapida"; sufiĉas: ritmo aŭ pulsado. La rapideco kuŝas en la adjektivo.

21) Tie kaj ie mankas en la traduko la artikolo.

22) La internacia akcento de: rádjo — montras la skribmanieron: radjo, ne radio.

Józef Orzech. (Tarnów)

BIBLIOGRAFIO

E. LANTI. FOR LA NEŬTRALISMON, 3-a eldono.

E. LANTI. LA LABORISTA ESPERANTISMO. Sennacieca Asocio Tutmonda Paris—Leipzig.

En du tre interesaj broŝuretoj, el kiuj la pli ampleksa dua estas disvolviĝo de la konsekventecoj de la en 1922-a jaro eldonita unua, prezentas la aŭtoro la celon, strukturon kaj organizon, ĝenerale la programon de Sennacieca Tutmonda Asocio — organizaĵo klasbatala, preskaŭ komunista, kiu laŭ la asertoj de l' aŭtoro grupigas sub sia standardo pli ol duonon de l' Esperantistaro. Se estas efektive tiel, do la organizaĵo estas la plej impona kaj plej forta el ĉiuj aliaj organizaĵoj „burĝaj" ne esceptante la . E. A., kiujn ĝi malestime kaj malŝate eliminas el la kampo de sia konsiderado. Ili povas ekzisti aŭ ne ekzisti, tio ĝin tute ne interesas; en la plej favora okazo ĝi povas utiligi al si iliajn laborojn, rekrutigi el iliaj vicoj siajn adeptojn kaj en plua konsekventeco detrui ilin en estonteco kiel superfluan kaj malutilan burĝaĵaĉon. Ideologio certe por ili bona, tamen neniel originala; ĉiu religia sekto ĝin aplikis. Diferenco tamen estas malgranda inter ĉiu ajn sekto kaj tiu proletara komunismo, ke sektoj havas iujn idealojn pli altajn kaj konstruajn, dume ĝiaj idealoj estas tre apudteraj, materialaj kaj detruaj.

Kiel ajn estas, la broŝuroj estas tralegindaj por ekkoni la programon de unu el la plej gravaj organizaĵoj esperantistaj kaj subtenanta ĝin organizaĵo neesperantista. Des pli ke la lingvo estas preskaŭ senriproĉe bona kaj fidela (S. A. T. bonvole aprobas la principojn de burĝaj Lingva Komitato kaj Akademio, ĉar „ili ŝajnas al ĝi ĝustaj kaj saĝaj"); „preskaŭ", ĉar tamen ekzistas kelkaj dekliniĝoj:

lą landnoma sufikso „uj" estas tro burĝa, pli proletara ŝajnas al S. A. T. la „i"; same forĵetindaj laŭ ĝi estas la formoj „pasinteco, estanteco (nuntempo) kaj estonteco", ĝi anstataŭas ilin per „pasinto, estanto, estonto"! ni pli inklinas kompreni per tiuj formoj konkretaĵon ekz. „homon, kiu estis, estas, aŭ estos", ol la abstraktan „tempon".

Beko.

KION RAKONTAS LA AMIKOJ DE PEĈJO, Fabeloj de HERMYNIA ZUR MÜEHLEN, esperantigis el germana lingvo SENHEREDIGITO. Leipzig. Eldona Fako Kooperativa de S. A. T.

Ke la asertoj de Lanti pri la disvastiĝo kaj potenco de S. A. T. ŝajnas havi realan bazon, pruvas ĉi tiu verketo. Oni ne eldonus fabelojn por infanoj, se oni ne havus en siaj vicoj infanojn. En ses fabeloj propagandas la aŭtorino al tiuj etuloj klasbatalon, senreligiecon, malamon al burĝo-uzurpinto, krimulo, besto, prezentas ilian paradizon post la forpelo de areto da burĝoj-mallaborantoj, kiam en la kolorilfabrikoj la anilinfarboj ne plu mortigos la laboristojn, kiam en vitrofandejoj infanoj ne plu suferos en la ruĝa infero, kiam neniu pereos en minejoj, neniu en la ŝipa ventro pro varmego freneziĝos, neniu frostotremos kaj malsatos, ne havos ĉambron. Ĉarme! bele! tamen, malgranda „tamen": la aŭtorino en sia propaganda fervoro forgesis aldoni, ke tiam oni ne havos litkovrilojn anilinkolor tajn, ne havos vitran botelon aŭ glason, ne havos karbon, do ne veturos sur ŝipo, frostotremos, malsatos kaj ne havos ĉambron; la kara panjo de Peĉjo certe ne plu devos restadi la tutan tagon en la fabriko kaj Peĉjo, anstataŭ kuŝi oportune en la lito kaj aŭskulti la babiladon de karberoj, alumetskatoloj, boteloj, litkovraĵoj, ferpotoj kaj galantoj, ĝuos la liberan vivon de senhejme vagantaj infanbandoj el Saratovo, Moskvo, Leningrado aŭ Omsko, kies sorton tiel grandioze kaj plastike pentras „vagulo Georgo" en la No 41 de „Heroldo de Esperanto".

Stilo de la fabeloj perfekta, tendeco — laŭ mia opinio — abomeninda!

Beko.

ADMINISTRACIAJ SCIIGOJ.

I. GARANTIA FONDO DE „POLA ESPERANTISTO".

Inĝ. Emiljan Loth (Pabjanice) — 50 zł. D-ro Dziedzic (Toruń) — 25 zł. S-ino Neuberg por IX. — 5 zł. por X. — 5 zł. por XI. — 5 zł. por. XII. — 5 zł. D-ro Rosenstock por VIII. — 10 zł. por IX. — 10 zł. F-ino Weinsberg por VII. — 5 zł. por VIII. — 5 zł.

!! VIVU SEKVONTOJ !!

NE FORGESU RENOVIGI LA ABONON.

ABONU MEM KAJ VARBU ANKAŬ ABONANTOJN POR LA SOLA ESPERANTA GAZETO EN POLLANDO!

I. NIAJ REPREZENTANTOJ EN ANVERS, BIAŁYSTOK, KATOWICE, PARIS KAJ WARSZAWA,

Ni atentigas niajn s. gelegantojn, ke ni donis reprezentandon de nia revuo en Anvers al S-o J. Fechter Rue Sommers 49, en Białystok al „Esperanta Societo Zamenhofa". Kupiecka 49, en Katowice al „Societo de Esperanto Amikoj", en Paris al s-o Salo Grenkamp, rue de Vaugirard 4 en Warszawa al „Pola Studenta Esperantista Societo" Leszno 99 m. 5. Bonvolu do aboni, pagi anoncojn, mendi librojn kaj gazetojn ktp. pere de niaj reprezentantoj.

Redaktor odpowiedzialny: Juliusz Kriss.
Odbito w drukarni Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska 6. Tel. Nr: 1018

NIAJ KUNVENEJOJ.

BIAŁYSTOK: Zamenhofa Esperanta Societo, ul. Kupiecka 49. ĉiutage de 7—11 vesp. Biblioteko, legejo, klubo, kursoj.

DĄBROWA GÓRNICZA: Esperantista Sekcio ĉe T. U. R. ul. 3-go Maja 14. ĉiudimanĉe de 3—7 vesp. kaj ĉiuĵaŭde de 4—6 vesp.

KATOWICE: Societo de Esperanto Amikoj: monatkunvenoj — 5 Decembro kj. je la 20 h. en Grand Restoracio de S-o Naleppa ul. Kościuszki. Krom tio ĉiumerkrede post la 20 h. ĉe gastotablo en la sama restoracio.

KRAKÓW: Pola Esperantista Klubo, ul. Smoleńska 9. (Industria Muzeo) ĉiulunde de 8—9 vesp.
Societo Esperanto, ul. Smoleńska 9. (Industria Muzeo, ĉambro 130) ĉiulunde kaj ĉiumerkrede de 8—9 vesp.

KRÓLEWSKA HUTA: Rondo Esperantista: monatkunvenoj ĉiun unuan ĵaŭdon en la monato en Dom Polski, ul. Wolności 64. je la 8 vesp.; ĉiujn aliajn ĵaŭdojn en lernejo XII. ĉambro 12. ul. Katowicka ekzercvesperoj por gejunuloj je la 6—7½ vesp., por membroj je 7½—9½ vesp.

LWÓW. Societo Esperanto ul. Boularda 5. Komerca Ĉambro ĉiumarde, ĉiuĵaŭde kaj ĉiusabate de 7½—9 vesp. kursoj; ĉiulunde kaj ĉiuvendrede de 7—9 vesp.

WARSZAWA: Akademia Esperantista Rondo ĉe Juda Akademia Hejmo: Nowy-Świat 21. tel. 404-29. Sekretariejo kaj biblioteko ĉiudimanĉe kaj ĉiuĵaŭde de 8—10. Ĉiudimanĉe klubo 8—10.
Esperantista Rondo „Konkordo", ul. Marszałkowska 141. l. 17. Tel. 194-01. Ĉiumarde de la 8½—10 vesp.
Laborista Esperantista Societo „Laboro", Marszałkowska 81. ĉe J. Litaŭer ĉiumarde de 5—8 vesp. kaj ĉiusabate de 7—9 vesp.
Pola Esperanto Asocio, ul. Bracka 81 (oficyna poprzeczna I. p. lokal Związku Naucz. Szkół Średnich i Wyższych) ĉiuĵaŭde de la 7—11 vesp. Biblioteko, legejo, kursoj.
Pola Studenta Esperantista Societo, Leszno 99 m. 5. Tel 198-37 ĉiumarde de 7-8½ vesp. kaj ĉiusabate de 8-10½ vesp